

## OSTRA BRAMA 2010

Kolejna, 66. rocznica Operacji Wileńskiej jest okazją do oddania hołdu kresowym żołnierzom Armii Krajowej, poległym na Wileńszczyźnie, Nowogródzczyźnie i Grodzieńszczyźnie. Jak co roku – od lat – i tym razem w uroczystościach wzięła udział delegacja Warszawskiego Oddziału IPN w tradycyjnym składzie: Kazimierz Krajewski i Jacek Pawłowicz. Taki właśnie skład jest nieprzypadkowy, gdyż obaj wyżej wymienieni reprezentują nie tylko IPN, ale też i Nowogródzki Okręg Światowego Związku Żołnierzy AK, z którym związani są społeczną pracą (pierwszy od ćwierć wieku, drugi – od lat kilku, po odkryciu swych kresowych korzeni). Niezależnie od aktualnych podziałów i „zawirowań” politycznych staramy się przynajmniej raz w roku odwiedzać nasze mogiły.

Zgodnie z praktyką przyjętą od lat w rocznicę operacji „Ostra Brama” przedstawiciele polskiej społeczności na Białorusi wraz z gośćmi z kraju i reprezentacją Konsulatu RP w Grodnie dokonują objazdu wybranych mogił akowskich rozsianych na terenie Białorusi. W tym roku objazd rozpoczął się z opóźnieniem i w nerwowej atmosferze, gdyż okazało się, że jeden z oczekiwanych gości z Polski nie otrzymał zgody władz białoruskich na wjazd na Białoruś.

Trasa rozpoczynająca się w Grodnie wiodła przez Iwje, Oszmianę – aż za Smorgonie – w białoruskiej części Wileńszczyzny. Pierwsza mogiła odwiedzona przez nas znajduje się pod wsią **Dyndyliszki** koło Iwja. Jej historia, choć to paręset kilometrów od Wilna, ściśle łączy się z historią operacji „Ostra Brama”. W mogile położonej przy szosie mińskiej spoczywa ośmiu żołnierzy I batalionu 77. pp AK Okręgu Nowogródek poległych 24 czerwca 1944 r. Okoliczności zdarzenia były następujące: w drugiej połowie czerwca 1944 r. ppłk cc Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz” poprowadził z terenów nadniemeńskich (na płd. od Lidy) improwizowane zgrupowanie o kryptonimie „Bagatelka” – w kierunku wschodnim – z zamiarem dotarcia do Puszczy Nalibockiej i zabrania stamtąd Zgrupowania Stołpeckiego AK, aby użyć je w akcji na Wilno. Po drodze został zaatakowany, właśnie pod Dyndyliszkami, przez znaczne siły niemieckie z garnizonu w Iwju. Wprawdzie strona niemiecka poniosła większe straty, jednak ta niezbyt fortunna dla partyzantów walka pokrzyżowała plany „Kotwicza” (został też w niej ranny i w efekcie amputacji ręki wyłączony z udziału w bitwie wileńskiej). Warto dodać, że grób polskich partyzantów, w większości ochotników z pow. Szczuczyn Nowogródzki, został uratowany przez mieszkańców wioski, gdyż przed laty podczas poszerzania drogi budowlańcy chcieli go zlikwidować.

Na trasie mijamy następnie miasteczko **Traby**, miejsce brawurowej akcji oddziałów AK nocą 30 czerwca 1944 r., podczas której rozbito batalion niemiecki, biorąc wielu jeńców i wielką zdobycz. Na miejscowym cmentarzu spoczywają żołnierze III batalionu 77. pp AK (UBK) – Edward Zapart „Czarski” (z Lidy) i Ryszard Cierlak „Olszyna” (z Warszawy) polegli w akcjach bojowych w czerwcu i lipcu 1944 r. Leży tu także komendant placówki terenowej AK Roman Węclawowicz „Olcha”, zabity przez NKWD 31 maja 1945 r. W kościele w Trabach umieszczona została tablica pamiątkowa poświęcona żołnierzom III batalionu 77. AK-UBK i VI batalionu 77. pp AK.

Dalsza droga wiedzie nas przez **Holszany** (przy kościele odnajdujemy grób ks. Piotra Wojno-Orańskiego, kapelana AK zamordowanego przez partyzantów sowieckich), **Oszmianę** (na cmentarzu groby żołnierzy 8. i 13. Brygady AK, a w kościele tablica poświęcona tym

jednostkom) i **Soły**. Tu bierzemy udział w uroczystym nabożeństwie i modlimy się przy tablicy poległych akowców z Ośrodka Soły i 9. Brygady AK (trzydzieści kilka nazwisk i pseudonimów). Zapalamy znicze na mogile pchor. Tadeusza Borowińskiego „Świta” (pierwszego dowódcy oddziału partyzanckiego Obwodu AK Mołodeczno) i jego podkomendnych poległych w walce z Niemcami we wsi Male we wrześniu 1943 r. oraz na grobie Edwarda Franczaka „Mieczysława” (komendanta miejscowego ośrodka AK). Na kolejnym cmentarzyku wiejskim pod Sołami groby partyzantów 9. i 5. Brygady AK poległych w walkach z obydwojmi okupantami. Przeszło 20 km dalej, na położonym wśród kołchozowych pól cmentarzyku koło wsi **Wensławięta**, pięć grobów akowskich. Leży tu m.in. tajemniczy kpt. Marian Pogorzelski „Hubert” i jego łączniczka Alicja Bohdziewicz, zabici przez Niemców podczas transportowania broni dla oddziałów mobilizowanych do Operacji Wileńskiej. W **Wojstomiu** złożyliśmy wiązanek kwiatów pod tablicą Marszałka Józefa Piłsudskiego (została ona pieczołowicie odnowiona przez miejscowego proboszcza) oraz pod pomnikiem ofiar obu totalitarnych systemów (unikat w skali całej Białorusi!!!). Na cmentarzach w **Smorgoniach** i **Żodziszkach** oddajemy hołd żołnierzom WP poległym w 1920 r. Zbiorowa mogiła w Żodziszkach, z pięknym polskim godłem państwowym na płycie nagrobnej, została uratowana w czasach sowieckich przez jedną z mieszkank osady, która nie pozwoliła na jej zniszczenie. Wówczas młoda dziewczyna, dziś zniszczona pracą staruszka, modliła się razem z nami podczas uroczystości. Szczególne wrażenie zrobiła na obecnych ludowa pieśń odśpiewana przez grupę starych kobiet, której jedna z fraz brzmiała: *Śpij żołnierzu ty nieznanany, tu w Żodziszkach pochowany...* Niestety, po mogiłach dwóch partyzantów 5. Brygady AK, ongiś znajdujących się na tym cmentarzu, nie pozostał już nawet ślad...

Na trasie przyłączają się do nas grupy Polaków ze Szczuczyna, Iwieńca, Lidy, Oszmiany i innych miejscowości. Po zakończeniu objazdu wszyscy spotykamy się nad malowniczym brzegiem Wilejki. Tu przy skromnym poczęstunku jest czas na rozmowy i zabawę.

Śpiewa słynna grupa „Kresowianka” z Iwieńca, a my wraz z nią. Goście z Polski wydają się być pod wrażeniem chwili i miejsca. Ciekawe, ilu z nich zjawi się na kolejnej „Ostrej Bramie” lub podejmie jakieś działania na rzecz rodaków na Wschodzie? Charakterystyczne, ale na kolejnych, corocznych uroczystościach na ogół nie spotykamy uczestników delegacji z poprzednich lat. Zapewne także i ci tegorocznicy (a przynajmniej część z nich) powrócą do kraju przekonani, że życie rodaków na Białorusi sprowadza się do modłów na mogiłach z czasów chlubnej przeszłości, śpiewania starych pieśni i tańców przy ognisku. Na szczęście jest wśród gości z kraju także prezes „Wspólnoty Polskiej”, Longin Komołowski, który znacznie lepiej zna zwykłe życie – i potrzeby – Polaków nad Niemnem i Wilejką. Wieczorem spotkanie uczestników rocznicowych obchodów dobiega końca – wracamy do Grodna. Nie jest to jednak koniec naszej wyprawy. Przez następne dwa dni będziemy odwiedzać polskie groby wojenne w rejonie Szczuczyna i Lidy.

Fot. K. Krajewski



Pomnik na mogile w Stryjówce

Kolejny dzień rozpoczynamy od odwiedzenia **Stryjówki** k. Jezior (do 1939 r. pow. Grodno), gdzie w zbiorowej mogile na skraju kołchozowego pola spoczywa 30 partyzantów VIII Uderzeniowego Batalionu Kadrowego AK z oddziału pchor. Zbigniewa Czarnockiego „Czarnego”, którzy zginęli w walce z niemiecką żandarmerią i policją 20 września 1943 r. podczas przemarszu na teren Nowogródzkiego Okręgu AK. W 1992 r. kierowana przez śp. Stanisława Karolkiewicza Fundacja Ochrony Zabytków i Światowy Związek Żołnierzy AK (przy wsparciu Rady OPWiM) urządziła kwatery i wzniosła obelisk z krzyżem oraz metalową tablicą pamiątkową, na której wymienione zostały nazwiska i pseudonimy poległych. Wieś, choć to w wyniku denuncjacji dokonanej przez jednego z jej mieszkańców doszło do tragedii, dba o mogiłę. Zapewne nie bez wpływu jest tu okoliczność, że Karolkiewicz, organizując uroczystość poświęcenia kwatery, zaprosił nie tylko księży katolickich, ale i miejscowego *batiuszkę* – duchownego prawosławnego (wieś jest prawosławna).



Fot. K. Krajewski

Mogiła powstańców z 1863 r. na cmentarzu w Jeziorach

Ze Stryjówki droga wiedzie nas do miasteczka **Jezior**, gdzie na cmentarzu odnajdujemy grób powstańców 1863 r. Na wysokiej mogile ziemnej bez wyraźnego zarysu stoi pięć wysokich drewnianych krzyży – przy których na betonowym postumencie umieszczono małą tablicę pamiątkową. Właściwie nie wiadomo, w jakim oddziale walczyli i w jakich okolicznościach polegli pochowani tu ludzie. Okolice Jezior była terenem działań powstańczych w 1863 r., stoczono tu dwie większe walki z wojskami carskimi. Miasteczko zostało nawet 20 kwietnia opanowane przez grodzieński oddział płk. Aleksandra Lenkiewicza, który rozbroił tu służbę leśną, zdobywając sporo broni. Wkrótce potem, 1 maja, oddział Lenkiewicza (136 słabo uzbrojonych ludzi) został zaatakowany na uroczysku Święte Błoto k. Jezior przez przeważające siły rosyjskie – 7 rot piechoty, 2 szwadrony jazdy i 2 działa. W nierównej walce poniósł duże straty i uległ częściowemu rozbiciu. Ponownie 25 lipca 1863 r. oddziały Lenkiewicza i Ostrogi w sile ok. 200 ludzi stoczyły koło Jezior bój z wojskami rosyjskimi. Wobec przewagi wroga wycofały się, tracąc 7 poległych. Zapewne właśnie z walk 1 maja lub 25 lipca 1863 r. pochodzi powstańcza mogiła w Jeziorach.



Fot. K. Krajewski

Ostryna – zbiorowa mogiła akowców rozstrzelanych przez Niemców

Przez Skidel i Ostrynę udajemy się do Szczuczyna. W **Ostryni** zbiorowa mogiła siedmiu akowców rozstrzelanych w lecie 1943 r. przez Niemców. Jej historia wiąże się niewątpliwie z wielką „wsypą” konspiracji AK, która miała wówczas miejsce na tych terenach (w ręce gestapo wpadły imienne spisy żołnierzy miejscowej kompanii terenowej AK krypt. „Moczary”). W Ostrynie, Nowym Dworze, Kamionce, Skidlu i okolicznych wioskach Niemcy ujęli wówczas dziesiątki konspiratorów, którzy zginęli w egzekucjach lub w katowni gestapo w Grodnie. Mogiła jest zaniedbana, napisy zatarte i nieczytelne. Jadąc dalej, pozostawiamy z boku szosy wioskę **Bogdany** k. Jewłasz, gdzie stoi pomnik wzniesiony w miejscu śmierci dowódcy VII batalionu 77. pp AK por. Jana Piwnika „Ponurego”, poległego 16 czerwca 1944 r. podczas zwycięskiej akcji na niemiecką strażnicę graniczną (potocznie akcja ta znana jest jako akcja w Jewłaszach). W tej zwycięskiej akcji poległo lub zmarło z ran 14 żołnierzy AK, w tym dowódca batalionu i jego adiutant, około dwudziestu odniosło rany (partyzanci zostali pochowani na cmentarzu w Wawiórcie). W niedalekim **Lacku Murowanym** zbiorowa mogiła żołnierzy WP poległych w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920 (dla uniknięcia problemów umieszczono na niej datę 1914). W lesie obok majątku Lack Murowany jeszcze w okresie międzywojennym istniały dwie mogiły powstańców 1863 r. (groby ziemne z drewnianymi krzyżami), których jednak nie jesteśmy w stanie już odnaleźć.

Docieramy do **Szczuczyna**, obecnie jednego z ważniejszych ośrodków życia społeczności polskiej na Białorusi. Celem naszej wizyty jest tu przede wszystkim cmentarz katolicki i zbiorowa mogiła, w której spoczywa ponad 20 żołnierzy VII batalionu 77. pp AK poległych w akcji 29 kwietnia 1944 r. w Szczuczynie. Podczas owej nieudanej operacji poległo 25 partyzantów, zaś spośród 18 wziętych do niewoli kilku rozstrzelano w Lidzie, a pozostałych powieszono w Miń-

Fot. K. Krajewski



Kwatera akowska na cmentarzu w Szczuczynie

Odwiedzamy też mogiłę, w której spoczywa 6 żołnierzy oddziału Samoobrony Ziemi Lidzkiej poległych w nierównej walce z bolszewikami 16 stycznia 1919 r. w Lebiodce. Byli to pierwsi żołnierze polscy polegli za wolność Ojczyzny na ziemi szczuczynskiej od czasu Powstania Styczniowego. Mogiła ziemna w obramowaniu z betonowymi słupkami, na niej wysoki drewniany krzyż, pod nim tablica kamienna z napisem: BOHATEROWIE / POLEGLI W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ / 1918-20. W kościele parafialnym w Szczuczynie oglądamy tablice pamiątkowe, poświęcone pamięci żołnierzy Obwodu AK Szczuczyn – krypt. „Łąka” i VII batalionu 77. pp AK oraz nauczycielom i wychowankom szkół szczuczynskich, z których w latach wojny wielu było żołnierzami Wojska Polskiego i Armii Krajowej.

sku Białoruskim. Mieszkańcy Szczuczyna dbali o mogiłę w minionym półwieczu i nie pozwolili, by zaginęła o niej pamięć. W obecnym kształcie została urządzona w 1994 r. przez Światowy Związek Żołnierzy AK oraz Fundację Ochrony Zabytków. Na ziemnej mogiłe otoczonej ogrodzeniem wzniesiony został pomnik w formie obelisku z polnych kamieni z krzyżem i metalową tablicą memoratywną. Na tablicy widnieją znaki Orła Wojska Polskiego i Polski Walczącej oraz napis: ŻOŁNIERZOM / ARMII KRAJOWEJ / POLEGLYM / ZA WOLNOŚĆ / ZIEMI SZCZUCZYŃSKIEJ / W DNIU 29 KWIECZNIA 1944 R. / TOWARZYSZE BRONI. Przy pomniku dwa rzędy betonowych krzyży.

Fot. K. Krajewski



Grób żołnierzy Samoobrony Szczuczynskiej na cmentarzu w Szczuczynie

Kolejnym celem naszej wyprawy jest miasteczko **Żółudek**. Na cmentarzu parafialnym położonym dobre dwa kilometry od osady znajdują się pojedyncze groby licznych żołnierzy AK poległych w różnych akcjach i walkach stoczonych z Niemcami (co najmniej 10 grobów). Udaje nam się odnaleźć jedynie dobrze zachowany grób Józefa Kwiatkowskiego „Motyki” z I batalionu 77. pp AK, który poległ, rozbrajając niemiecką ekspedycję kontyngentową 29 kwietnia 1944 r., oraz grób jednego z „ragnerowców” poległego 18 maja 1944 r. w walce z bolszewikami (brak jednak oznaczenia, że pochowani byli akowcami). Na cmentarzu żółudzkim, podobnie jak i w Szczuczynie oraz w wielu innych nekropoliach tego regionu, uderza wyjątkowo duża ilość pochówków młodych ludzi z lat czterdziestych, którzy „zmarli tragicznie”. Można się jedynie domyślać, że to ofiary obu okupantów, a wśród nich wielu żołnierzy AK.



Fot. K. Krajewski

Akowski grób na cmentarzu w Żółtku



Fot. ze zbiorów K. Krajewskiego

Bielica – zwiad konny IV batalionu 77 pp AK

Docieramy wreszcie nad Niemen – do **Bielicy** i **Niecieczy**, w latach 1943–1944 partyzanckich stolic terenu kontrolowanego przez słynny IV batalion 77. pp AK dowodzony przez ppor. Czesława Zajączkowskiego „Ragnera”. Na cmentarzu w **Bielicy** pojedyncze groby akowskie i ofiar terroru partyzantki sowieckiej oraz NKWD, m.in. grób „ragnerowca” – kpr. Antoniego Kuczyńskiego „Tygrysa”, powieszono w publicznej egzekucji przez NKWD jesienią 1944 r. (takie egzekucje dla zastraszenia ludności odbywały się w wielu miasteczkach i osadach regionu). Nie udaje nam się zlokalizować domniemanego miejsca pochówku ppor. Czesława Zajączkowskiego „Ragnera” (kawalera Krzyża Virtuti Militari) i kilku jego podkomendnych, poległych 3 grudnia 1944 r. w okrążeniu przez przeważające siły NKWD pod chutorem Jeremicze k. Niecieczy. Do akcji przeciw 30 „ragnerowcom” Sowietci rzucili wówczas ponad 1,4 tys. żołnierzy i funkcjonariuszy NKWD. Podobno zakopano go wraz z kilkoma innymi partyzantami w starej studni na skraju wsi (dziś jest to teren zabudowań kołchozowych).

Fot. ze zbiorów K. Krajewskiego



Kwatera akowska w Niecieczy, wiosna 1944 r.

W odległej o 12 km **Niecieczy** na wiejskim cmentarzyku kwatera poległych „ragnerowców”. Początek tej nekropolii datuje się od chwili pochowania pierwszego poległego z oddziału „Ragnera” – sierż. Władysława Mischzuka „Ojca”, który został śmiertelnie ranny 29 czerwca 1943 r. w zwycięskim boju z Brygadą im. Lenina pod wsią Pacuki. Potem doszły kolejne groby – w sumie ponad czterdziestu żołnierzy, pochowanych w kilku rzędach wokół wysokiego krzyża z napisem: DLA CIEBIE POLSKO. Nekropolia w ówczesnym wystroju została zdewastowana przez Sowieców po ponownym zajęciu Nowogródzczyzny w lipcu 1944 r. Obecnie na cmentarzu w Niecieczy urządzona jest kwatera z dwoma rzędami murych nagrobków i centralnym pomnikiem w formie obelisku z polnych kamieni z krzyżem z czarnego granitu i metalową tablicą. Została ona odbudowana w 1992 r. staraniem Rady OPWiM oraz Fundacji Ochrony Zabytków i Światowego Związku Żołnierzy AK.



Fot. K. Kroiński

Kwaterna akowska na cmentarzu w Niecieczy, stan obecny

W Niecieczy znajduje się mały zabytkowy drewniany kościółek, pamiętający nabożeństwa odprowadzane w latach wojny dla partyzantów Armii Krajowej, m.in. Pasterkę w Boże Narodzenie 1943 r. (uczestniczyli w niej żołnierze oddziałów „Ragnera” oraz III batalionu 77. pp AK – UBK).

Przekraczamy most na Niemnie w Ogrodnikach i poprzez Wsielub jedziemy do Olchówki. We **Wsielubiu** nie odnajdujemy tablicy upamiętniającej śmierć ppor. Władysława Mossakowskiego „Jastrzębca”, dowódcy VIII batalionu 77. pp AK (słynnej „Bohdanki”), poległego w czerwcu 1944 r. w akcji na niemiecki garnizon w tym miasteczku. Stara kobieta informuje nas szeptem, że tablica na kościele była, ale została zdjęta... Próżno by też szukać miejsca pochówku „Jastrzębca” – zakopanego gdzieś w rejonie walących się zabudowań kołchozowych. Równie smutnym miejscem jest **Olchówka**, gdzie na wiejskim cmentarzyku zakopano 23 żołnierzy IV batalionu 77 pp. AK, którzy wpadli w zasadzkę Brygady im. Kirowa 18 maja 1944 r. Uczestnicy owego zdarzenia opowiadali nam o dobijaniu rannych, rozstrzelaniu jeńców i zakopaniu zabitych na skraju cmentarzyka. Dziś nie ma w tym miejscu nawet krzyża. Pochowano tu m.in. ppor. Jerzego Leszczyńskiego „Lotnika”, dowódcę 2. kompanii IV batalionu 77. pp AK (przed skierowaniem na Nowogródzczyznę był on żołnierzem Kedywu KG AK, uczestnikiem słynnej akcji „Góral” wykonanej w Warszawie, w której oddziały dywersyjne AK zdobyły 105 mln zł).

Ostatnim miejscem naszej pielgrzymki jest miasteczko **Raduń**. Zapalamy znicz na zbiorowym grobie 25 żołnierzy z oddziału Samoobrony kpr. Wacława Weramowicza „Kuny” (w okresie okupacji niemieckiej dzielnego żołnierza VII batalionu 77. pp AK), podstępnie



wymordowanych w lutym 1945 r. przez oddział pozorowany NKWD we wsi Piaskowce. Czekałki skutecznie udawali tzw. zielonych, czyli rosyjskojęzyczny oddział antykomunistyczny (akowcy podjęli współpracę z tymi „zielonymi”, wykonywali nawet razem drobne akcje). Podczas wspólnego postoju pewnej nocy rosyjscy „towarzysze broni” wyróżnili (dosłownie) śpiących akowców. Sowieci zabrali ciała zabitych i zakopali je w miasteczku. Sprawa została przypomniana w połowie lat dziewięćdziesiątych. Podczas prac budowlanych z ziemi ukazały się ludzkie kości. Po wielu perypetiach szczątki partyzantów spoczęły w końcu w poświęconej ziemi, a na ich grobie umieszczona została stosowna tablica. Lud miejscowy utrwalił tragedię w Piaskowcach w balladzie, którą starzy pamiętają do dzisiaj: *Szumi las piaskowski, ta puszcza zielona / kędy przechodziła armija czerwona / a ci nasi chłopcy byli tacy*

*głupi / zaczęli się łączyć do czerwonej grupy... I dalej: Gdy się wojna skończy / i czas lepszy będzie / każda matka syna / na wierzch wydobędzie.* Rzeczywiście, po przeszło sześćdziesięciu latach polegli zostali „wydobyci” i ponownie pochowani, tym razem w poświęconej ziemi. Tylko żadna z matek, o których wspomina ballada, nie doczekała tego.

Kończymy pielgrzymkę po nekropoliach naszych bohaterów znajdujących się na terenie dzisiejszej Białorusi. W trzy dni przejechaliśmy setki kilometrów i dotarliśmy do kilkudziesięciu miejsc. To niewiele, podobnych mogił znajdujących się w sferze naszego zainteresowania jest w tym kraju kilkaset. Groby uczestników powstań narodowych, Polaków poległych w I wojnie światowej, żołnierzy WP wojny lat 1919–1920, żołnierzy września 1939 r. i Armii Krajowej, a także powojennej antykomunistycznej Samoobrony. Przekraczając granicę, zastanawiamy się, czy wreszcie powróci lepsza aura, sprzyjająca starannej i metodycznej opiece nad nimi.



Fot. K. Krajewski

Radań – zbiorowa mogiła akowców  
zamordowanych przez NKWD